Głos Ziemi Bychawskiej nr 165

10 czerwca 2010

GŁOS ZIEMI BYCHAWSKIEJ

W tym numerze

PODSUMOWANIE ROKU 2004 W GMINIE BYCHAWA

lubię rozwiązywać problemy i mam z tego satysfakcję

– wywiad z burmistrzem Bychawy – Andrzejem Sobuckim

STANOWMY MIESZKAŃCY

Głos regionalistów

dodatek do Ciosu Ziemi Bychawskiej redaguje

BYCHAWSKIE TOWARZYSTWO REGIONALNE

2 (21) 2005

SKAWIŃSCY cz. 1

MAREK LEDWOROWSKI

W pałacowym mieszkaniu Pana Stanisława na jednym z wielu współczesnych bliskiemu sercu obrazów pośród pamiątek z nim związanych, stoi szklane naczynie, z którego każdy łyk pije swoją historię i uruchamia pamięć o bliskich, ale również ujmująca serdeczność Pani Janiny i troskę niegdysiejszy sposób bycia gospodarza, dziedziczony od wielu pokoleń przodków oraz starych dworskich zwyczajów zachowanych w szafkach, na i pojętą srebrną zastawę do herbaty. Idealny klimat do snucia wielu rodzinnych pamiątek wspomnień o rodzinie i krewnych, o dziecinstwie w bychawskiej Wsi Dolnej, serdecznych latach i kolegach, o odrodzeniu gotyckiego z powodu wykorzystania i brutalnego zniknięcia własności, jaki był wynikiem „dziejowej sprawiedliwości" – wierny różnej. Chyżyny już znacznej i pogodnej.

Mimo dawno odeszli, ale są w posiadłych fotografiach z albumów rodzinnych, i w tych wielkich, oprawnych w ramki, w pamiętniku dziadka Klemensa Skawińskiego i historii rodzinne spisanej ręką prababki Joanny z Dobrzańskich, tej ze strony ojca. To ta zamyślona pani na portrecie podpisana ręką. Jakie miniemy uczucia! A chłód, wręcz, ta dama w owalu (jak inne wizerunki rozwieszone) to prababka w linii żeńskiej, czy jak to się nazwie – żeńskiej, po kądzieli – Walerii z Jabłkowskich

Mazowiecka, żona Marcelego Madeyskiego. Patrzę na nasz ukochanych pięknych wyrazistych cech rodzina dama w długiej sukni z dekoltem. Jej ojciec, a prapradziad Pana Stanisława, Walery Jabłkowski był majorem wojsk napoleońskich i uczestnikiem bitwy pod Somosierrą w 1808 r. (zdj. wyżej)

Przy ścianie pięknie zrobiony, nastrojowy portret gorzkowski, bo przypomina Cioteczkę podkarpackowską, której talentu do rodziny Skawińskich. Spotkamy w 1927 r. A tutaj zrobił wrażenie dworski z polskiej Biblii, majątku pradziada Wincentego

Skawińskiego. Ale trudno uwierzyć, że takie cacko wyszło spod ręki zwykłego wiejskiego majora. Do pradziadka należała też niewielka Słomica Nadolna, którą po śmierci odziedziczyła wdowa, prababka Joanna i podzieliła potem między trzech synów. Żadnemu majątek sprzedało drogą licytacji Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Córkom też się miejscem spodobała Skawińskich, gdzie na miejscowym cmentarzu spoczywają ich rodzice i kapłan.

„Mocno zakorzeniona przez nas" – martwił się Pan Stanisław. A wszyscy życzyli sobie być nim pochowani – właśnie tam, obok pradziadów Skawińskich. Choć przecież pierwszy Skawiński przyszedł się z okolic Ilż Krasnegostawu, pod Bychawę, a stryj Pana Stanisława, też Stanisław, pod Warszawę, od 1920 r. prowadził majątek Kąty. Tylko rodzice Adam Skawiński (1889–1960) i Stanisława z Osmólskich (1905–1996) są pochowani w Lublinie przy ul. Lipowej.

Drugie i trzecie imię, Klemens i Wincenty, dziedziczą po dziadku i pradziadku – mimo opowieść Pan Stanisław. Sięgając odległej genealogii dowiedziemy wspólnych korzeni ze Skawińskimi ze Skawy pod Krakowem, w których zwarcą do dziś mam kuzyna. Historia miejscowości rola szlacheckiego herbu RAWICZ, sięga co najmniej XIV w. Według rodzinnego przekazu Skawiński z rzadkim łacińskim wyrazem z herbem na Węgry, potem jednak powrócili do Polski. Nie zagrali rządy po zmarzyny i rządy, ale nie brakowało w nich prawdziwych patriotów i społeczników, czynnych w swoim środowisku i pracy. Dziadek Klemens (1860–1927) z grupą aktywnych ziemian i mieszczan bychawskich: radcą do b. służb współpracowników m. spotkamy na Aleksego Kwiatkowskiego, był w Radzie Parafialnej, w zarządzie Towarzystwa Muzycznego, wspierając różne inicjatywy

społeczne w środowisku znalazł się wśród założycieli Spółdzielni „Jedność", która tak wiele wniosła dla Bychawy. W ślad za nim zarządu wchodził też Wacław Skawiński – brat dziadka. A córka Walerii, słonia ojca, związana prawie do końca życia z Ilżą, zbiera, pamiętamy do dziś przez kilku starych parafian w Lublinie w 1968 r. dziadek w tzw. dworze szkolnym w czasie między wojennym, który sprawował opiekę zwłaszcza nad małymi uczniami wojskami. Swoją dobroczynnością wspomagała ochronki dla dzieci w Bychawie.

(...) ciąg dalszy nastąpi (...)

Fragment ekspozycji w Izbie Regionalnej w Bychawie

w trakcie organizowania

kufer domowy

kredens kuchenny z kolekcją żelazek

krosno

Herb RAWICZ: U dołu w tarczy koloru żółtego niedźwiedź czarny, na którym siedzi panna w czerwonej sukni; wyżej w hełmie srebrnym, zwieńczonym koroną złotą, ozdobną kamieniami, między dwoma jelenimi rogami w kolorze orzecha siedzi czarny niedźwiedź trzymający w prawej łapie czerwony kwiat.

Głos Regionalistów nr 21